

Polska nie radzi sobie z nielegalnym wywozem leków

15 stycznia 2019

Oto kolejny raport Najwyższej Izby Kontroli. Ministerstwo Zdrowia w ostatnim czasie mierzy się już z problemem niejasnych procedur refundacji leków, teraz okazuje się również, że na niekontrolowanym wywozie refundowanych medykamentów można zrobić niezły biznes. Tymczasem polskie apteki nierzadko świecą pustkami i brakuje w nich lekarstw ratujących życie.

Kontrola objęła działalność Ministerstwa Zdrowia, Urząd Głównego Inspektora Farmaceutycznego oraz Wojewódzkie Inspektoraty Farmaceutyczne w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Opolu, Poznaniu i Rzeszowie w okresie od 2016 r. do 2017 r. (przez III kwartały). Wnioski? „W wyniku wprowadzenia w 2012 r. urzędowych cen produktów leczniczych refundowanych oraz ich znacznej obniżki w Polsce po wprowadzeniu ustawy refundacyjnej, eksport niektórych grup leków stał się bardzo dochodowym przedsięwzięciem. Rosnąca skala eksportu doprowadziła w wielu przypadkach do braku leków w aptekach. Konsekwencją niekontrolowanego wywozu refundowanych produktów leczniczych, przy wykorzystaniu nielegalnego mechanizmu odwróconego łańcucha dystrybucji, było niezagwarantowanie pełnego i nieprzerwanego dostępu do leków ratujących zdrowie lub życie”.

Działania Ministra Zdrowia oraz Inspekcji Farmaceutycznej w kontrolowanym okresie na rzecz poprawy dostępności produktów leczniczych wciąż nie były skuteczne. W konsekwencji niektóre apteki okresowo świeciły pustkami. Mimo wprowadzania od 2015 r. ustawowych mechanizmów dostępność leków dla pacjentów nie była odpowiednio monitorowana, a minister zdrowia opieszale prowadził prace nad nowelizacją Prawa farmaceutycznego – bezlitośnie stwierdza NIK. Szczególnie mało skuteczne było

przeciwdziałanie niekontrolowanemu wywozowi leków za granicę w ramach tzw. odwróconego łańcucha dystrybucji. System raportowania o braku dostępności leków w aptekach również ruszył z opóźnieniem.

Działania nadzorcze Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego również były prowadzone z niewielką skutecznością: „Jak ustaliła NIK rocznie średnio skontrolowano tylko około 10-12 proc. hurtowni farmaceutycznych funkcjonujących na rynku. Co więcej, nawet pełne wykonanie planów kontroli nie gwarantowało realizacji ustawowego obowiązku, gdyż zapewniłoby kontrolę 23-24 proc. tych podmiotów. Objęcie kontrolą ich niewielkiego odsetka uniemożliwiło skuteczny nadzór nad hurtowniami. (...) Nieskuteczne były też działania nadzorcze GIF w zakresie ujawniania odwróconego łańcucha dystrybucji”. Nawet jeśli nieprawidłowości (prowadzenie aptek bez zezwolenia, wywóz leków bez wcześniejszego zgłoszenia) stwierdzano, to GIF nie nakładał kar pieniężnych, zasłaniając się niemożnością obliczenia wysokości kary (podstawą jest roczny obrót netto skontrolowanej placówki). Inspektorzy udowadniają, że narzędzia do obliczania tych wartości istnieją – wystarczyło zwrócić się do Krajowej Administracji Skarbowej.

„Dotychczasowe narzędzia przeciwdziałania nielegalnemu wywozowi leków oraz stosowania odwróconego łańcucha dystrybucji w ocenie NIK okazały się nieskuteczne” – podsumowują autorzy raportu. Potrzebne jest „skoordynowanie działań nadzorczych wojewodów w zakresie nadzoru nad podmiotami prowadzącymi działalność leczniczą skupującymi duże ilości produktów leczniczych zagrożonych brakiem dostępności” a także „zintensyfikowanie współpracy Inspekcji Farmaceutycznej oraz Krajowej Administracji Skarbowej w szczególności w zakresie ujawniania dokumentów (faktur) dotyczących obrotu lekami oraz ustalania faktycznego obrotu nielegalnie zbytych leków w celu nałożenia kary pieniężnej”.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu